



Drugie półrocze w naszej szkole

W tym numerze:

- s. 2: Wizyta Kamila Bednarka*
- s. 3: Szkolne jasełka*
- s. 5: Wywiad z Panią Białalską*
- s. 6: Dzień Olimpijczyka - fotorelacja*
- s. 11: Wywiad z olimpijczykiem Kazimierzem Kurzawskim*
- s.13: Najlepsze wypracowania*
- s. 15: Świetliczanie przypominają o bezpieczeństwie na wakacjach*



Gwiazda w naszej szkole

19.grudnia w naszej szkole gościł Kamil Bednarek. Spotkanie było bardzo fajne, ponieważ mogliśmy z bliska poznać naszego idola. Uczniowie zadawali piosenkarzowi mnóstwo pytań. Między innymi padło pytanie: czy ma dziewczynę? Kamil opowiadał o tym, jak został piosenkarzem. Piosenkarz specjalnie dla uczniów zagrał początek swojego nowego utworu. Na końcu każda klasa zrobiła sobie zdjęcie z Kamilem Bednarkiem i dostała plakat z autografem. To był miły, świąteczny prezent dla uczniów.

Jagoda Stańko
Emilia Kurek





Szkolne jasełka

22 grudnia odbyły się jasełka i wigilie klasowe. Świąteczne przedstawienie przygotowało kółko teatralne. Aktorzy (najczęściej anioły i diabły) zagrali wyśmienicie. Przedstawienie w zabawny sposób opowiadało o narodzeniu Jezusa. Gdy spektakl się skończył, wszyscy uczniowie rozeszli się do swoich klas. Tam czekał na nich poczęstunek. Uczniowie złożyli sobie życzenia i rozdawali sobie nawzajem prezenty. Wszyscy byli zadowoleni i wyszli ze szkoły z uśmiechniętą buzią.

Emilka Kurek
Jagoda Stańko





Lubię pracować z dziećmi - wywiad z Panią Anetą Biadalską

-Od kiedy pracuje pani w tej szkole?

-W tej szkole pracuję już ponad 10 lat.

-Czy ma Pani swojego pupila? (jeśli chodzi o psa/zwierzę)

-Nie nie mam żadnego zwierząka w domu, ale bardzo bym chciała psa lub kota.

-Czy lubi Pani swoją pracę i dlaczego?

-Bardzo lubię swoją pracę, zawsze myślałam, że będę pracowała w szkole i się udało, a dlaczego? Po prostu lubię pracować z dziećmi.

-Co sprawia, że uczniowie lubią biologię?

-A lubią? Może dlatego, że lubię bardzo ten przedmiot i wydaje mi się, że opowiadam o przykładach z życia codziennego i to jest chyba najważniejsze, bo to się łatwiej zapamiętuje.

-Jak pracuje się pani w nowym gabinecie biologicznym?

-Świetnie, bo jest dobrze wyposażony. Mogę dużo rzeczy pokazać wszystko, działa tak jak trzeba, więc naprawdę bardzo mi się podoba.

-Co sprawiło, że została pani nauczycielem i dlaczego akurat przyrody?

-Odkąd pamiętam, myślałam, że albo będę studiowała medycynę albo biologię. I skończyło się na tym, że ukończyłam biologię, no i co chciałam potem robić, oczywiście uczyć, dlatego jestem w szkole.

-Dlaczego akurat przyrody?

-Miałam świetne nauczycielki i w podstawówce i w liceum i dlatego zawsze tę biologię lubiłam, nie musiałam się jej uczyć i tak ciągnęło się dalej.

-Jak ocenia pani możliwość uczenia w zielonej klasie?

-Fajna opcja na lekcję latem i lekcję, na której możemy sobie prowadzić obserwację



Czy pamięta pani jakąś śmieszna szkolną sytuację?

-Teraz nie jestem w stanie przypomnieć sobie czegoś takiego, raczej nie. Chociaż na pewno ciekawymi rzeczami są rzeczy, które wypisują niektórzy na kartkówkach i sprawdzianach i już od dawna noszę się z myślą, żeby stworzyć jakieś śmieszne zapiski uczniów.

-Możemy zrobić taką rubrykę w gazecie.

-To jest świetna rzecz, naprawdę można się niekiedy ciekawych rzeczy dowiedzieć, no takie jakieś ciekawostki z zeszytów uczniów.

-Jak czuje się pani jako opiekun Samorządu Uczniowskiego?

-Bardzo dużo pracy dodatkowej, ale też uczniowie mają wiele świetnych pomysłów, które można realizować i o ile będzie taka możliwość i chęć to oczywiście razem z drugim opiekunem będziemy starać się je spełniać.

-Dziękujemy za rozmowę.

Dzień Olimpijczyka - Święto Szkoły

W tym roku miało ono szczególny wymiar, ponieważ obchodziliśmy również Dzień Olimpijczyka. Wartości olimpijskie, takie jak: zdrowa rywalizacja, zachowania fair play, szacunek, tolerancja, to uniwersalne wartości jakie powinny przyświecać naszym uczniom nie tylko w szkole i w sporcie ale również w życiu codziennym. Stąd właśnie pomysł na połączenie tych dwóch ważnych dni. Uroczystość rozpoczęła się od wejścia na płytę boiska delegacji sportowych ze wszystkich klas I – VII. Następnie nasz gość honorowy, a jednocześnie patron naszej hali Pan Mieczysław Łopatka zapalił znicz olimpijski. Uczniowie z koła teatralnego zaprezentowali program artystyczny pt. „Pierwsze Igrzyska Olimpijskie”. Następnie mogliśmy podziwiać pokazy sportowe w wykonaniu uczniów naszej szkoły, były to m.in. taniec z wstążkami, pokaz Krav Magi, taniec chirlidearek, pokaz akrobatyki, a także pokaz podnoszenia ciężarów w wykonaniu zawodników LKS Polwica. Druga część uroczystości to zmagania sportowe uczniów. Rywalizacja przebiegała oczywiście w duchu fair play. Uczniowie mieli również okazję do indywidualnych spotkań i rozmów z gośćmi -Olimpijczykami. W dowód wdzięczności za krzewienie pasji sportowych wśród młodzieży zostali Oni obdarowani przez naszych uczniów portretami i wieńcami laurowymi.

W Dniu Olimpijczyka naszą szkołę odwiedzili: Mieczysław Łopatka – koszykówka, patron przyszkolnej hali sportowej w Marcinkowicach, olimpijczyk z Rzymu 1960, Tokio 1964, Meksyk 1968, Monachium 1972; Jacek Bocian – lekkoatletyka, Sydney 2000; Jan Cych – lekkoatletyka, Meksyk 1968; Jan Brzeźny – kolarstwo szosowe, Montreal 1976; Danuta Bułkowska – Milej – lekkoatletyka, Moskwa 1980; Joanna Wiśniewska – lekkoatletyka, Ateny 2004, Pekin 2008; Kazimierz Frelkiewicz – koszykówka, Tokio 1964, Meksyk 1968; Mariusz Jędra – podnoszenie ciężarów, Sydney 2000; Kazimierz Kurzawski – strzelectwo, Tokio 1964; Ryszard Podlas, lekkoatletyka, srebrny medalista z Montrealu 1976 w sztafecie 4x100; Leszek Swornowski – szermierka, Montreal 1976, srebrny medalista z Moskwy 1980.

B.K.

Dzień Olimpijczyka - fotorelacja









Wywiad z Olimpijczykiem dr Kazimierzem Kurzawskim

-Dlaczego wybrał Pan akurat tę dyscyplinę sportową?

-Ja nic nie wybierałem, za mnie wybrali rodzice. Mój ojciec strzelał i automatycznie przeszło to na mnie.

-Ile miał Pan lat, gdy wziął Pan udział w igrzyskach olimpijskich?

-Ja brałem udział w 1964 roku , pierwszy raz, a drugi jako trener reprezentantów w 1980 roku w Moskwie.

-Czy ktoś z pana rodziny był sportowcem?

-Tak, mój tata, siostra i brat.

-Czy ma pan dobre wspomnienia z igrzysk?

-Mam bardzo dobre. Wtedy były takie czasy przeskoku technologicznego, zająłem 25 miejsce na 52, więc sportowo tak średnio, na 3+. Liczyłem na więcej, natomiast tam był inny świat, wtedy telewizor to było takie duże pudło, a jak pojechałem tam, radia były malutkie. Gdy przywoziłem jedno do Polski to nikt nie wierzył, że to może być radio. Tam była całkiem inna kultura i obyczaje i to są takie wrażenia.

-Czy miał Pan jakąś poważną kontuzję?

-Nie miałem poważnych kontuzji, to jest dyscyplina mało kontuzjogenna.

-Która nagroda jest dla Pana najważniejsza?

-Po latach trudno powiedzieć, bo to jest taka sytuacja, że jak ma się tak ileś lat, jak byłem młody, to najważniejsze dla mnie były medale na mistrzostwach Polski, natomiast z wiekiem co innego jest ważne. Dla mnie największą nagrodą było to, że mogłem wyjechać na zachód, a wtedy dla zwykłych ludzi było to niemożliwe.



-Ile Pan miał lat, gdy pierwszy raz był na igrzyskach?

-Może inaczej: urodziłem się w 1942 roku, na igrzyskach byłem pierwszy raz w 1964, to ile miałem lat? Szybka matematyka - 22.

-Kto Pana wspierał?

-Przede wszystkim rodzice. Tata chciał, żebym nie tylko trenował strzelectwo, ale też sport.

-Czy jest Pan zadowolony ze swoich osiągnięć?

-Powieм wam, że bardzo jestem zadowolony, dlatego, że tak jak już mówiłem, miałem jakby dwa etapy, byłem jak zawodnik.

-Ile medali Pan zdobył?

-Medali olimpijskich nie zdobyłem, natomiast zdobywałem medale z mistrzostw Polski, nie liczę innych zawodów.

-Jaki jest Pana największy sukces?

-Mój największy sukces to udział w igrzyskach olimpijskich.

Serdecznie dziękujemy za rozmowę.

Klasa 5a



Ze zbiorów K.Kurzawskiego

Najlepsze wypracowania

Charakterystyka Ebezenera Scoorge'a

Ebezener Scoorge – bohater książki „Opowieść wigilijna” – był postacią dynamiczną.

Główną rolę w lekturze pełnił dość nieprzyjemny starzec. Charakteryzowały go ostre rysy twarzy, długi, spiczasty nos, siwe włosy, ciągle przygarbienie i wrzuszanie ramionami oraz ciągle niezadowolenie. Mężczyzna nie uśmiechał się do ludzi, nie miał w naturze z nikim chętnie rozmawiać ani nikomu życzyć miłego dnia.

Ebezener na początku nienawidził świąt Bożego Narodzenia i nikt nie był w stanie przekonać go do zmiany zdania. Było to spowodowane tym, że od najmłodszych lat źle mu się one kojarzyły. Zwykle spędzał je sam, bez bliskich osób.

Chłopiec, który najpierw starał się być miły – skończył jako stary sknera z powodu przykrych doświadczeń. Gdy już zdobył to, czego tak bardzo brakowało mu w przeszłości (mowa tu o pieniądzach), zaczął odsuwać się od ludzi i z nikim już się nie liczył. Na tyle zdołał się pogubić, że żył w niewyremontowanym domu, nie podkładał do kominka, a nawet żał było mu dać urlop swojemu pracownikowi na święta.

Zmieniło się to po przybyciu czterech zjaw pewnej wigilijnej nocy. Pokazały mu one, co tak naprawdę zawsze najbardziej liczyło się w Jego życiu, a także niezwykle go przestraszyły. Postać w tamtym momencie okazała skrucę i obiecała poprawę. Tak też się stało.

Uważam, że Pan Scoorge mimo wszystko był dobrym człowiekiem w głębi serca. Inaczej nie udałoby mu się tak diametralnie zmienić pod koniec powieści.

Laura Rzepka, kl. VII a

Czy miłość ma prawdziwą wartość?

W dzisiejszym świecie ludzie coraz rzadziej zwracają na siebie uwagę i coraz rzadziej rozmawiają ze sobą. Pomimo tego emocje mają dalej duże znaczenie i wpływ na ludzi, ale najważniejszą i najbardziej wpływową emocją jest miłość, która moim zdaniem jest miarą prawdziwej wartości w życiu. Im więcej jej "mamy", tym jesteśmy szczęśliwsi. Pierwszym argumentem jest to, że miłość, a nie rzeczy materialne, np.: pieniądze, daje nam szczęście. Przykładem tego może być tekst pt.: "Gwiazd naszych wina", gdzie jeden z głównych bohaterów Augustus jest chory na raka (w nieuleczalnej postaci), ale dzięki miłości do Hazel postanawia się nie poddawać i walczyć z chorobą dalej. Pomimo choroby Augustus czuł się szczęśliwy dzięki miłości do Hazel. Drugim argumentem jest to, że miłość może prowadzić do zrobienia rzeczy dotąd (pozornie) niemożliwych. Sytuacja taka została przedstawiona w dramacie "Zemsta" Aleksandra Fredry. Miłość Klary i Wacława zdołała pogodzić ich ojców, którzy byli pokłóceni od dawna i ich pogodzenie wydawało się niemożliwe. W tekście "Mały Książę" pokazano, że wyrzeczenie się miłości skutkowało samotnością, smutkiem i zawiedzeniem. Bohater tego tekstu (z powodu dość błahej sprawy) wyrzekł się miłości do Róży. Skutkiem tego było to, że Mały Książę czuł się oszukany, opuszczony i samotny. Potem zrozumiał, że popełnił błąd i wrócił do Róży, dzięki temu był szczęśliwy.

Miłość jest wartością, która może prowadzić do poświęceń. W tekście "Balladyna" siostra tytułowej bohaterki gotowa była poświęcić dla siostry swoją przyszłość i marzenia oddając jej maliny, które zebrała.

Uważam, że podane wyżej argumenty i przykłady wystarczą, aby udowodnić, że "miłość jest pewną próbą rzetelnej wartości".

Wiktor Zawiślak kl. VII a

Miłość i jej oblicza

Moim zdaniem nie należy bać się miłości. Każdy powinien jej doświadczyć chociaż raz w życiu, bo to wspaniałe uczucie. Miłość to bardzo skomplikowane, choć "dobre" uczucie, bez którego życie jest szare i nudne. To miłość daje energię do życia i sprawia, że świat staje się kolorowy. Dzięki niej mamy dla kogo żyć, życie również staje się weselsze, jeżeli możemy je z kimś dzielić. Bez miłości innych człowiek może popaść w depresję, a nieleczona choroba prowadzi do śmierci. Ludzie najbardziej boją się końca tego uczucia, gdyż to przyprawia o dużo cierpień. "Ciemną stroną" tego uczucia jest to, że ktoś kogo ty nim darzysz, może cię odrzucić i sprawić ci cierpienie. Ty również możesz kogoś skrzywdzić nieświadomie lub z premedytacją. Miłość może prowadzić do szczęścia i radości, ale może zakończyć się przestępstwem lub tragedią. Na przykład, ktoś może zabić z powodu zazdrości. Nie zmienia to faktu, że dalej uważam, że miłość to cudowne uczucie.

Wiktor Zawiślak VII a

Charaktrystyka Ebenezera Scrooga

Ebenezer prowadził kancelarię handlową i był już dość podstarzały. Starzec był dość wysoki. Miał siwe włosy i siwą brodę. Ubierał się, w stare ubrania, gdyż szkoda mu było wydawać pieniędzy na nowe pomimo tego, że był bogaty. Miał niebieskie oczy. Na początku lektury starzec był bardzo chciwy i niemiły. Nie miał litości dla innych i dbał tylko o swój zysk. Scrooge nienawidził się śmiać i uśmiechać. Nie przejmował się zdrowiem swojego pracownika Boba, było to widać kiedy w mróz Scrooge zakazał mu dosypywać węgla do kominka. Ebenezer nie szanował świąt Bożego Narodzenia i uważał, że jest to bzdura i zbędny wydatek. Nie przejmował się losem biednych, nie potrafił nawet dać pieniędzy na zbiórkę dla ubogich. Nie lubił swojego siostrzeńca Freda, ponieważ ten celebrował święta Bożego Narodzenia. Po wizycie duchów starzec bardzo się zmienił. Stał się uprzejmy, hojny (kupił rodzinie Boba indyka) i wrażliwy na los innych ludzi (dał swojemu pracownikowi podwyżkę, zaczął uczestniczyć w zbiórkach pieniędzy dla ubogich). Polubił śmianie się, to zaczęło sprawiać mu przyjemność. Stary handlarz zaczął obchodzić Boże Narodzenie i polubił swojego siostrzeńca Freda oraz jego rodzinę. Po przemianie zyskał też przyjaciół, których wcześniej nie miał.

Podsumowując, Ebenezer Scrooge przed pojawieniem się zjaw był moim zdaniem postacią złą, natomiast po jego wewnętrznej przemianie stał się postacią pozytywną, która polubiła pomaganie innym.

Wiktor Zawiślak VII a

Nadchodzą wakacje - świetlica przypomina o bezpieczeństwie

Pani Ania Stolf - nauczyciel świetlicy- razem ze swoimi wychowankami przygotowała piękne plakaty informujące o tym, jak zachować bezpieczeństwo podczas wakacyjnej przerwy oraz jak uchronić się przed następstwami udaru czy ukąszenia przez kleszcza. Plakaty zostały wywieszane w korytarzu przy szatniach i wzbudziły niemałe zainteresowanie uczniów. Gratulujemy pomysłu i wykonania.



